

Robert Zapotoczny

3. Niedziela Wielkanocna, Jesteście świadkami

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/2, 197-198

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Módl się,
Pani Jasnogórska,
Czarna,
O twarzy w bliznach
Jak polska ziemia”.

Przychodzimy razem z Nią i stajemy u stóp Krzyża. Wsłuchujemy się w testament Jej Syna, abyśmy mogli spokojnie i z nadzieją spoglądać w przyszłość naszego Narodu, poszczególnych osób i całego społeczeństwa.

ks. Paweł Cembrowicz

3. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 4 V 2003

Jesteście świadkami

Dawniej pojęcie powołania stosowało się prawie wyłącznie do ludzi i zadań objętych kapłaństwem lub składających śluby zakonne. Obecnie, w ślad za Soborem Watykańskim II, mówi się o powołaniu obejmującym wszystkich wiernych. Bóg obdarza każdego człowieka swoim powołaniem, daje też do spełnienia określoną misję. Ma on więc w swoim życiu do spełnienia jakieś zadanie. A jego życie ma sens i wartość w wymiarach najwyższych, odmierza je powołanie Boże. Trzeba więc gorąco wierzyć, że życie ludzkie ma sens, ma swoją wartość w obliczu Boga. Każdy z nas ma zadanie odszukać swoje powołanie i nigdy nie stracić świadomości własnych ostatecznych zadań w świecie. Podstawowym zadaniem każdego chrześcijanina jest bycie świadkiem, świadczenie o Chrystusie.

W Ewangelii czytamy, że Apostołowie zebrani w Wieczerniku w dniu Zmartwychwstania długo nie mogli, nie chcieli uwierzyć w ten fakt ogromnej wagi. Mimo świadectwa Marii Magdaleny i kilku kobiet, którym dane było poznać Go, jako pierwszym świadkom. Są przygnębieni, załamani, pełni lęku, ogarnięci zwątpieniem. Do takich właśnie, w tym ich stanie ducha, przychodzi wieczorem zmartwychwstały Chrystus. Ten, który pokonał śmierć i przyniósł światu zbawienie, przełamał też ich trwogę, wstyd i załamanie wiary.

Opis Ewangelii ukazuje pełną dobroci taktykę Jezusa w przełamywaniu ich stanu ducha. Mogą tu nadal obserwować to, co tyle razy już widzieli, jakim mistrzem dialogu podnoszącego umysły i serca, dialogu wzniosłej miłości jest ich Nauczyciel. Oto stanął pośród nich. Mogli się spodziewać, że będzie im wyrzucał niewierność, a On mówi: „Pokój Wam”. A gdy oni jeszcze nie mogą się pozbierać w sobie, zwraca się do nich z prostotą i serdecznością: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się i przekonajcie”. Ogarnia ich zdumienie i wielka radość. Ponieważ jednak pozostał jeszcze jakiś cień wątpliwości, Chrystus zdobywa się na piękny gest: siądzie wraz z nimi do stołu. „Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich”.

A gdy się już w pełni przekonali o Jego tożsamości, gdy pękła w nich tama niewiary i zwątpienia, Chrystus ukazuje im prawdziwy i głęboki sens tego, co się z nim ostatnio na ich oczach działo: „Wtedy oświecił ich umysł, aby zrozumieli Pisma”. Zmartwychwstanie ma się stać początkiem wielkiej misji zbawczej: nawrócenia i opuszczenia grzechów wszystkim narodom. Im zaś przypada w tej misji rola świadczenia. Mają po prostu głosić wszędzie i wszystkim o życiu Jezusa, Jego śmierci i Zmartwychwstaniu. O tym, czego sami osobiście doświadczyli. Co widzieli i słyszeli. „Wy jesteście – jak mówi do nich Zmartwychwstały – świadkami tego”.

Apostołowie wkrótce, bo za kilkadziesiąt dni, kiedy odejdzie już Chrystus do nieba, a ich umocni Duchem Świętym, podejmą odważnie swoją misję. Będą dawać świadectwo Jezusowi nauczaniem i życiem. A na końcu dadzą je śmiercią męczeńską.

Dzisiejsze pierwsze czytanie biblijne pokazało świadectwo apostołskie u samych początków Kościoła. W dzień Zielonych Świąt, po otrzymaniu oświecenia i umocnienia z nieba przez Ducha Świętego, Piotr przemawia do zgromadzonego wokół Wieczernika ludu. Mówi o Jezusie, „wślawionym Słudze Boga”, „świętym i sprawiedliwym”. Wyrzuca zebranym, że przyczynili się do Jego śmierci. Ale On zmartwychwstał. Przekonuje ich: „Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami”. Niech zaufają im, Apostołom, którzy Go widzieli i słyszeli, którzy z Nim, Zmartwychwstałym, siedzieli u stołu. W imię też Chrystusa, Jego władzą i z mandatu udzielonego im, Apostołom, tu właśnie, w Wieczerniku, przynoszą im przebaczenie grzechów i pojednanie z Bogiem.

„Pokutujcie więc – woła Piotr – i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone”.

My także mamy świadczyć. Wszyscy jesteśmy powołani, by dawać świadectwo o naszej wierze, by wyznawać wobec ludzi, że jesteśmy wierzący, a pragniemy być wierni Chrystusowi. Zbawiciel przywiązuje do tego wielką wagę. Zagroził nawet, że nie przyzna się do nas wobec Ojca niebieskiego, jeśli nie wyznamy Go przed ludźmi.

Jan Paweł II podkreśla nieustannie, że dzisiejszemu światu bardziej potrzeba świadków niż nauczycieli. Zatem musimy być świadkami Jezusa, świadkami Jego nauki – Jego orędzia skierowanego do świata. A Jego orędzie było i jest takie samo. Wtedy, dwa tysiące lat temu, gdy Jezus chodził po ziemi palestyńskiej, i dzisiaj, po XX wiekach, Jego przesłanie brzmi: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem”.

Uwierzmy w to głęboko sami i mówimy o tym innym, że Jezus Chrystus, i tylko On jest jedyną Drogą, po której warto kroczyć. Drogą, która prowadzi do celu.

Uwierzmy w to mocno sami i dzielimy się tym z innymi, że Jezus i tylko On jest jedyną Prawdą, której warto słuchać. Prawdą, której trzeba zaufać.

Uwierzmy w to głęboko i głosmy to wszędzie, że Jezus, i tylko On jest jedynym Życiem, do którego warto dążyć. Życiem, które prowadzi do prawdziwego Życia.

ks. Robert Zapotoczny